

Ksiądz – urzędnik czy kapłan, czyli o reformach stosunków administracyjnych duchowieństwa rzymskokatolickiego w Galicji w dobie józefinizmu

Reformy terezańsko-józefińskie w Galicji, przypadające na czasy panowania Marii Teresy i jej syna Józefa II (1772–1790), w zakresie spraw administracyjnych związanych z Kościołem trudne są do sklasyfikowania. Zakres problematyki jest bowiem niezmiernie szeroki. W jego spektrum znajdują się reformy związane z aktami stanu cywilnego (jak zmiana nazwiska, chrzest, narodziny, zgon oraz metryki tych spraw dotyczące), pomoc Kościoła w zakresie świadczeń charytatywnych, konkursy związane z obejmowaniem stanowisk i funkcji kościelnych, wreszcie sprawy mniejszej wagi, jak: przepisy przeciwpożarowe, przepisy dotyczące wydobywania kopalin na terenach przykościelnych, kwestia używania języka niemieckiego w urzędach i w kościele czy administrowanie lasami kościelnymi. Podział tych reform utrudnia dodatkowo fakt, że można niektóre z nich, z uwagi na częstotliwość ich występowania w aktach normatywnych dotyczących Galicji, wyodrębnić w osobne działy.

Cechą charakterystyczną reform administracyjnych (rozumianych jako pewna całość merytoryczna) jest ich nasilenie po roku 1780, tj. po objęciu samodzielnych rządów przez Józefa II, co pozostaje w zgodzie z duchem józefinizmu, osiągających swe cele poprzez zmiany polityki administracyjnej¹. Ponieważ w Austrii przechodzono już do następnej fazy reform kościelnych, w Galicji zaznaczyła się tendencja do ich nasilenia, celem „nadrobienia zaległości”.

Zmieniły się tym samym zadania i rola duchownych, którzy od tej pory stawali się przede wszystkim urzędnikami, osiągającymi cele państwa, zwłaszcza w takich dziedzinach, jak prowadzenie metryk aktów stanu cywilnego czy ogłaszanie aktów władzy państwowej z ambon. Poniękad pełnili więc funkcje notariuszy, co zrozumiałe, biorąc pod uwagę bezsprzecznie najwyższy ich poziom intelektualny pośród wszystkich ówczesnych stanów. O tej szczególnej roli duchowieństwa galicyjskiego traktuje przede wszystkim niniejsza praca.

¹ Na ten temat por. S. Grodziski, *Der Josephinismus und die polnische Gesellschaft am Ende des 18 Jahrhunderts. Absichten und Errungenschaften* [w:] *Giessener Abhandlungen zur Agrar- und Wirtschaftsforschung des europäischen Ostens*, Referate einer deutsch-polnischen Historikerkonferenz 1979, Bd. 99, s. 34–47.

Dla przeciętnego poddanego galicyjskiego znaczenie miały reformy dotyczące jego osoby, przede wszystkim statusu cywilnego. Rzutowały bowiem na takie ważne kwestie, jak zawarcie małżeństwa czy dopuszczalność dziedziczenia. Problematykę tę wyznaczały przede wszystkim uniwersały gubernatora galicyjskiego, dotyczące zmiany nazwiska, sporządzania odpowiednich metryk chrztu, ślubu czy zgonu. Z kolei dla urzędnika, jakim został wykreowany ksiądz, znaczenie musiała mieć nie tylko treść, ale i forma sporządzanego dokumentu, i o tym będzie mowa w dalszej części pracy.

W uniwersale z 3 lutego 1776 r. gubernator galicyjski Auersperg nakazywał biskupom i proboszczom galicyjskim sumiennie wypełniać nowe formularze dla akt stanu cywilnego². Dołożenie staranności dotyczyło zwłaszcza zapisywania nazwisk chłopów. Gubernator powołał się w tym względzie na „zły zwyczaj” niedokładnego zapisywania urzędowych danych dotyczących personaliów chłopów. Praktyka taka utrudniała wykonywanie nad nim władzy zwierzchniej, zwłaszcza w kwestiach podatkowych³. Usprawnieniem dla tego typu działalności urzędniczej miało być wprowadzenie odpowiednich formularzy dla kleru. Były one w swej naturze dość szczegółowe i od chwili urodzenia dziecka zakładano, że precyzyjnie ustalą jego dane personalne. Określały więc: imię, nazwiska (przezwiseka) rodziców, datę chrztu oraz wyznanie. Pozostałe dotyczyły metryk ślubu i zgonów.

Tabela dotycząca metryki chrztu
(podstawa prawna: uniwersał z 3 lutego 1776 r., Pilleriana XV/1776, s. 42–44)

1. Dzień	2. Chrzczony	3. Imię	4. Rodzice	5. Chrzestni	6. Wyznanie	7. Numerus domus
----------	--------------	---------	------------	--------------	-------------	------------------

- Ad 1. Podawano datę sporządzenia metryki
 Ad 2. Nazwisko ochrzczonego
 Ad 3. Jego imię
 Ad 4. Nazwiska (przezwiseka) rodziców
 Ad 5. Nazwiska (przezwiseka) chrzestnych
 Ad 6. Wpisywano wyznanie rodziców
 Ad 7. Podawano numerację domu lub zagrody

Tabela dotycząca metryki ślubów
(podstawa prawna: uniwersał z 3 lutego 1776 r., Pilleriana XV/1776, s. 42–44)

1. Dzień	2. Copulens	3. Nupturienti	4. Testes	5. Wyznanie	6. Numerus domus
----------	-------------	----------------	-----------	-------------	------------------

- Ad 1. Ustalano datę sporządzenia formularza
 Ad 2. Wpisywano nazwisko po ojcu (dosł. po mieczu), dla kobiet nazwisko rodowe
 Ad 3. Podawano dane personalne nupturientów, a także zaznaczano datę zawarcia ślubu
 Ad 4. Przedstawiano dane personalne świadków
 Ad 5. Określano wyznanie obojga rodziców
 Ad 6. Wpisywano numer domu, zagrody pana młodego

² Por. *Continuatio edictorum, mandatorum, et universalium in Regnis Galiciae et Lodomeriae...*, zwana dalej: Pilleriana V/1776, s. 8–9.

³ Galicyjscy chłopcy dość często zmieniali nazwiska, a nierzadko przezwiseka, ponieważ proces tworzenia nazwisk chłopskich nie był jeszcze do końca ukształtowany. Widać to w dokumentach archiwalnych, dotyczących świadczeń chłopów na rzecz chociażby Kościoła. By temu zaradzić, wprowadzono przepis dopuszczający zmianę nazwiska tylko kobiecie wychodzącej za mąż.

Tabela dotycząca metryki zgonu
(podstawa prawna: uniwersał z 3 lutego 1776 r., Pilleriana XV/1776, s. 42–44)

1. Dzień	2. <i>Sepeliens</i>	3. <i>Provisus</i>	4. Zmarły	5. Wyznanie	6. <i>Caemeterius</i>	7. <i>Numerus domus</i>	8. <i>Aetas</i>
----------	---------------------	--------------------	-----------	-------------	-----------------------	-------------------------	-----------------

Ad 1. Podawano datę sporządzenia formularza

Ad 2. Wpisywano dane dotyczące pochówku

Ad 3. Określano przyczynę zgonu

Ad 4. Wpisywano dane dotyczące personaliów zmarłego, w tym miesiąc zgonu

Ad 5. Podawano wyznanie zmarłego

Ad 6. Wpisywano dane dotyczące nagrobka

Ad 7. Wpisywano numer domu lub domostwa, w którym ostatnio zamieszkiwał zmarły

Ad 8. Wpisywano stan cywilny zmarłego

Formularze obowiązywały w tej postaci niecałe dziesięć lat, kiedy Józef II wprowadził nowsze i, co ważne, znacznie bardziej szczegółowe⁴. Od tej pory duchowny prowadził trzy rejestry: ślubów, zgonów i dla „rodzących się”⁵. Nowością były te ostatnie, ponieważ spis dotyczył nie tylko ochrzczonych, ale generalnie wszystkich urodzonych w parafii dzieci. Zmiany, choć nieco mniejsze, wprowadzono także w formularzach ślubów i pogrzebów⁶. Każda karta formularza winna być podpisana przez proboszcza lub osobę upoważnioną przez niego⁷.

Wiele problemów pojawiło się przy sporządzaniu metryki urodzenia dziecka nieślubnego, a wpisanie danych miało tu charakter uproszczony⁸. Przy spisywaniu danych dotyczących osoby zmarłej dodatkowego znaczenia nabierał fakt podania przyczyny zgonu (czasami dla celów polityki kryminalnej) oraz wieku zmarłego⁹.

Na duchownych spoczywał także obowiązek sporządzenia rocznego bilansu zgonów, urodzeń i ślubów, który był wpisywany do tzw. tabeli rocznej, a jego wykonanie musiało się zakończyć najpóźniej w połowie stycznia roku następnego. Dane te miały być przesłane do cyrkułu. Cyrkuł interesował się powyższymi sprawami, głównie z punktu widzenia obowiązku wojskowego (chodziło o rekrutację do wojska). Zatem

⁴ Uniwersał z 20 lutego 1784 r., Pilleriana XI/1784, s. 28–34.

⁵ Identyczne formularze mieli sporządzać przełożeni w synagogach żydowskich.

⁶ W rubryce ślubów, obok dotychczasowych danych, uzupełnieniem były informacje o przewisku narzeczonego, określenie jego statusu prawnego (kawaler czy wdowiec), wreszcie określenie podobnego statusu nupturientki (panna czy wdowa). Wymagano nawet podania przezwisk świadków ślubu (Uniwersał z 20 lutego 1784 r..., s. 30). Dane powyższe miały zostać wpisane przez księdza udzielającego ślubu. Od świadków, jeśli umieli pisać, wymagano złożenia podpisów, w przeciwnym wypadku winni złożyć krzyżyk lub inny znak „[...]” tym sposobem jako przy testamentach i innych ugodach jest zwyczaj [...]” – *ibidem*. W Archiwum Państwowym we Lwowie zachowało się wiele dokumentów świadczących o niskim wykształceniu ówczesnego społeczeństwa. Wykształcił się nawet miejscowy zwyczaj umieszczania krzyżyka w kształcie „X” w zakreślonym kółku. Dopuszczono też możliwość złożenia podpisu zastępczego pod krzyżykiem przez bakałarza. Przy formularzach dla „rodzących się” nowością było ich wzbogacenie o dane dotyczące okoliczności narodzin dziecka, stwierdzenie, czy dziecko było zrodzone z rodziców ślubnych, a także dane dotyczące przezwisk rodziców oraz chrzestnych (kumów).

⁷ Pozwolenie to określono formułą: „proboszcza ma na to przyzwolenie” – *ibidem*.

⁸ Nie trzeba było wtedy wpisywać do księgi narodzin imienia ojca, gdyż uważano takie oświadczenie za wątpliwe, zaś „[...] mniemanego ojca w oczach świata zawstydzą” (*ibidem*, § 4 uniwersału). Dziecku takiemu można było nadać tylko nazwisko ojca wtedy, gdy sam się przyznał do ojcostwa.

⁹ Wiek był czasami istotnie trudny do ustalenia, uniwersał wymagał więc podania wieku przybliżonego, czyli „opowiedzianego”. Siódma rubryka mówiła o „gatunku” choroby i podaniu przyczyn śmierci. Nie dotyczyła jednak spraw o zabójstwa, ponieważ dla tych przewidziano osobny protokół.

w cyrkule powyższe zestawienia przeglądał specjalny urzędnik, zwany wojskowym oficjalistą.

Nad przestrzeganiem prawidłowości wpisów mieli czuwać przede wszystkim biskupi, dokonujący rocznych wizytacji biskupich w parafiach. Pilnowali nie tylko prawdziwości danych, ale również zachowania ich formy¹⁰.

Spore znaczenie miało zatem umieszczenie na placówce parafialnej duchownego odpowiedzialnego, czemu z kolei służyć miały konkursy na stanowiska kościelne. Było to w pewnej mierze nawiązanie do czasów średniowiecznej walki o inwestyturę, choć niewielu historyków zajmujących się historią Kościoła w Galicji zwróciło na to uwagę. Problem jest w tym względzie poważny, a dotyczył zarówno obsadzania stanowisk kościelnych, jak i beneficjów. Inna jednak w porównaniu ze średniowieczem była motywacja władcy. Państwo chciało wpłynąć na taki lub inny wybór z punktu widzenia przydatności urzędniczej księdza, mniej natomiast z pobudek ideologicznych. Temu celowi miały służyć przepisy o egzaminach proboszczowskich, egzaminach w szkołach teologicznych na stanowiska kierownicze czy o konkursach na wakujące beneficja kościelne.

Egzaminy proboszczowskie zostały w Galicji wprowadzone wzorem Austrii w 1782 r.¹¹ Miały być przeprowadzone w formie pisemnej, pod kątem kazań i przydatności duszpasterskiej przyszłego plebana. Była to rozprawka na temat liturgiczny. Z egzaminu były jednak zwolnione osoby rekomendowane przez „miejscowe zwierzchności” i tym sposobem państwo wpływało bezpośrednio na obsadę tych stanowisk. Drugim sposobem była kontrola cyrkularna dotycząca zarówno egzaminów, jak i egzaminowanych. Ubiegający się o stanowisko lub urząd od 1785 r. winien legitymować się znajomością języka niemieckiego, co stanowiło pierwszy krok w kierunku powolnej germanizacji duchowieństwa polskiego¹².

W 1783 r. gubernator Brigido, powołując się na wcześniejszy dekret cesarski w tej sprawie, ustalił ostateczną wersję przeprowadzenia konkursu na wakujący urząd proboszcza¹³. Lista osób ubiegających się o niego winna być przekazana biskupowi, ten zaś miał ją oddać kolatorowi, który po przeprowadzonym egzaminie decydował o mianowaniu na urząd. Przesądzano w ten sposób, kto obejmie beneficjum kościelne, nazywane prywatnym.

Samo przeprowadzenie egzaminu nastęczało wiele kłopotów. Jednym z najważniejszych były kłopoty z przybyciem kandydatów we właściwym czasie na egzamin. Trudności związane z podróżą zmusiły władze galicyjskie do jeszcze jednej interwen-

¹⁰ Dotyczyło to również używania odpowiednich stempli i pieczęci. Pieczęcie te Austriacy podzielili na klasy, zwane rangami, zaliczając do wyższej używane przez prałatów, magnatów, ludzi rycerskiego stanu, arcybiskupów, infulatów, do niższej zaś – kapitularnych arcykapłanów i dziekanów; por. Uniwersał z 28 lutego 1788 r., zmieniający wcześniejszy z 5 czerwca 1784 r., Pilleriana XXII/1788, s. 25–63, a zwłaszcza s. 46, punkty: a, c, d.

¹¹ W Galicji przepisy w tym zakresie wprowadzono 12 lipca 1782 r., w Austrii zaś nieco wcześniej, bo 12 marca tego samego roku – por. Pilleriana XXIII/1782, s. 95–96.

¹² Wprawdzie uniwersał cesarski wydany w Wiedniu 1 grudnia 1785 r. dotyczył używania języka niemieckiego w sądach, ale wkrótce rozszerzono nakaz znajomości języka niemieckiego na inne urzędy, w tym duchowne – por. Pilleriana CXIX/1785, s. 184–186. Wprowadzono jednak trzyletni okres dostosowawczy do nauki języka, po którym osoba nieznająca języka niemieckiego była usuwana z zajmowanego urzędu.

¹³ Pilleriana VIII/1783, s. 10.

cji w sprawy egzaminów związanych z objęciem beneficjum kościelnego, co nastąpiło w 1786 r.¹⁴

Postanowiono, by egzaminy odbywały się dwa razy do roku, w miesiącach wiosenno-letnich, tj. na początku maja i w końcu sierpnia. Wyniki egzaminu ujęto w noty, nazywane klasami. Najwyżej punktowana była klasa 1; kandydat, który ją uzyskał, miał pierwszeństwo w objęciu wakującego beneficjum. Egzamin zachowywał ważność przez trzy lata od chwili jego złożenia; po tym okresie tracił ważność i należało go nostryfikować. W razie wakatu biskup zwracał się w pierwszej kolejności do egzaminowanych posiadających 1. klasę, by w terminie sześciotygodniowym od otrzymania informacji o wakacie zgłosili swój akces. Podobne egzaminy przeprowadzono co do obsady stanowisk profesorskich na uniwersytecie lwowskim¹⁵.

Wydawać by się mogło, że tak ustalone warunki w sposób jasny i precyzyjny określały otrzymanie beneficjum kościelnego. Obraz ten został zamażony przez wprowadzenie przepisu dotyczącego „gorliwych kapłanów”, którzy mogli otrzymać beneficjum bez egzaminu. Przepis skonstruowały władze Galicji, by łatwiej wpływać na obsadę atrakcyjniejszych beneficjów kościelnych swoimi kandydatami. „Gorliwym kapłanem” był ten, kto zgodnie z duchem oświecenia szczególnie zasłużył się dla duszpasterstwa wiernych. Wystarczyło, by pozytywną opinię wystawiła mu władza świecka na szczeblu gminnym, ewentualnie biskup lub dziekan¹⁶.

Nową kategorią spraw administracyjnych było oddanie Kościołowi pieczy nad działalnością filantropijną. Problematyka ta, niezmiernie rozbudowana, wymaga jednak osobnego potraktowania. W tym miejscu wypada jednak przypomnieć, że pomoc ta została nałożona na barki Kościoła na mocy uniwersału z 3 listopada 1786 r. dotyczącego pomocy biednym, nakładającego na duchownych obowiązek udzielania pomocy ubogim parafianom¹⁷.

Pozostaje jeszcze omówienie drobnych spraw administracyjnych, funkcjonujących w pewnej korelacji z Kościołem jako instytucją życia publicznego. Interesujące były na przykład przepisy przeciwpożarowe dotyczące obiektów sakralnych. Zostały one uregulowane: dla Lwowa w 1782 r., dla pozostałych kościołów galicyjskich dopiero w 1786 r. W kościołach lwowskich nakazano umieszczać w pobliżu dzwonnicy naczynia z wodą, czego dopilnować mieli kościelni i dzwonnicy¹⁸. Obowiązek gaszenia pożaru spoczywał także na zakonnikach, zwłaszcza zakonów żebraczych, którzy mieli dawać „godny przykład do naśladowania”¹⁹.

¹⁴ Cyrkularz z 19 stycznia 1786 r. zawierający przepisy do egzaminu wakującego beneficjum – Pilleriana II/1786, s. 4–6.

¹⁵ Uniwersał z 22 kwietnia 1784 r. – Pilleriana XXX/1784, s. 87–88.

¹⁶ Prośbę należało skierować do cesarza. Kandydat podawał w niej wiek, ojczyznę, z której pochodzi, znajomość języków, dane dotyczące katechizacji wiernych – *ibidem*, s. 6, pkt 5.

¹⁷ Por. Pilleriana LXXXV/1786, s. 368–381. Opieka ta „pieczołowicie wypełniana” stać się miała w założeniach reformatorów przedmiotem kontroli biskupów. Materialną stroną tej opieki miała być niedzielna i świąteczna kolekta na rzecz biednych.

¹⁸ Uniwersał o porządku gaszenia pożaru we Lwowie, Pilleriana XVII/1782, s. 47–87, a zwłaszcza s. 79.

¹⁹ *Ibidem*, s. 81, § 20.

W przepisach tych znalazły się topograficznie określone miejsca spotkań dla osób gaszących pożary²⁰. Dla Galicji przepisy przeciwpożarowe zostały określone osobno dla miast i miasteczek, osobno zaś dla wsi. Przepisy te miały charakter nowatorski i wymuszały konieczność inwestowania w zabezpieczenie budynków przed pożarem. W miastach galicyjskich należało od 1786 r., w miarę możliwości, pokryć dachówką – ze względów przeciwpożarowych – kościoły, plebanie, budowle dworskie i znaczniejsze budowle magistratu²¹. Plebani mieli przesłać do cyrkulów wykazy narzędzi gaśniczych. Na kościelnych i zakrystianach spoczywał w razie pożaru obowiązek ostrzegania mieszczan poprzez bicie w dzwon, w ciągu dnia wywieszenie chorągwi, zaś w nocy „zapalnych latarni”. Pomagać mieli też zakonnicy, którzy nie tylko dostarczali sprzętu, ale i osobiście uczestniczyli w gaszeniu.

Na wsiach zabezpieczenie przed pożarem sprowadzało się do umieszczenia w kościołach i klasztorach strychach kadzi z wodą²². Odpowiedzialność za wypełnienie tego obowiązku ponosili plebani, kościelni i syndykowie zarządzający majątkiem kościelnym. W kościołach i klasztorach wiejskich na wyposażeniu powinien znaleźć się następujący sprzęt gaśniczy: drabiny, haki do „rozrywania ognia”, sikawki ręczne i „skrzynie” na wodę, czyli stągwie. Kontrolę nad wypełnieniem tego obowiązku administracyjnego sprawowały cyrkule.

Przepisy te przynajmniej połowicznie spełniły swoje zadanie, o czym świadczy przykład Kęt, w których w czasie dwóch pożarów – pierwszego w 1793 r. i drugiego, większego, w 1797 r. – ocalał kościół parafialny²³.

Pozostałe przepisy administracyjne mają charakter drugorzędny, choć godne są odnotowania. Pierwsze dotyczą zakazu wydobywania kopalni (w szczególności saletry) na terenach przykościelnych²⁴. Drugie związane są z gospodarką leśną. Przepisy dotyczące gospodarki leśnej były w gruncie rzeczy normami prawnymi chroniącymi przyrodę i ograniczającymi swobodny wyręb lasów. Rozciągnięto je na lasy kościelne, zwane fundacyjnymi²⁵. Nadzór nad nimi miał sprawować kolator, a nie jak do tej pory proboszcz, i to tylko na podstawie przepisów uniwersału.

²⁰ I tak należało się spotkać przed i za klasztorem zakonu kapucynów (przy studni oraz przy ul. Czeczewicza i Jabłońskiego). W razie pożaru klasztoru sakramentek – nad pobliskim stawem, w razie pożaru klasztoru obserwantów – przed i za klasztorem (przy potoku Polewskim i stawie księżnej Jabłonowskiej), u trynitarzy – na Kaliczej Górze, przy Wielkim Stawie i potoku Seret, a u augustianów – przy studni i u Biegańskiego, u benedyktynek – przed trzema studniami klasztorowymi, u reformatów zaś – pod murem reformackim (przy studni siostr miłosierdzia, czyli szarytek, Reformackiej i Brackiej) – *ibidem*, s. 86, tabela 1.

²¹ Uniwersał z 28 lipca 1786 r., Pilleriana LVIII/1786, s. 239–263.

²² Uniwersał z 28 lipca 1786 r., Pilleriana LIX/1786, s. 263–282, a zwłaszcza s. 278.

²³ Józef II zakazał również stawiania w miastach budynków drewnianych. Kiedy w 1793 r. w Kętach miał miejsce pożar, który – jak pisze w *Księdze cechu tkackiego* Adam Kotański – strawił budynki jednej ulicy (chodziło o ul. Żabią) – w sumie sześć domów i trzynaście stodół, ocalał kościół parafialny. 28 czerwca 1793 r. jeszcze większy pożar spalił całe miasto, ocalał, jak i poprzednim razem, kościół, przede wszystkim dlatego, że był murowany, oraz z uwagi na zabezpieczenie przeciwpożarowe w całym kościele – por. *Z dziejów Kęt*, praca zbiorowa, Kęty 1979, s. 77, 79.

²⁴ Jak wiadomo, saletra służyła do wyrabiania amunicji, w związku z czym zabroniono jej poszukiwania i wydobywania także na terenach przykościelnych, w tym na plebaniach, gdyż uwłaczało to powadze miejsca – por. uniwersał z 13 kwietnia 1786 r., Pilleriana XXVI/1786, s. 147–158.

²⁵ Uniwersał z 28 września 1782 r. o lasach – por. Pilleriana XXX/1782, s. 123–168, art. 4, s. 164.

Ostatnim zagadnieniem o typowo obyczajowym zabarwieniu był „zakaz dzwonięcia w celu rozpędzenia chmur”²⁶. Uniwersał w tej sprawie został podyktowany obawą, że dzwonięcie ma negatywny wpływ na metale w czasie burzy, co powoduje ofiary w ludziach znajdujących się w pobliżu kościołów²⁷.

Podsumowując, należy podkreślić ogrom zadań, jaki stanął przed księdzem, traktowanym przez władzę państwową coraz rzadziej jako kapłan, a coraz częściej jako urzędnik. Niniejszy artykuł jest tylko drobnym wycinkiem szerszego spektrum obowiązków, jakimi ustawodawstwo józefińskie obarczyło duchowieństwo. Przystawało ono pełnić funkcje osobnego stanu, przechodząc w stronę nieznaną w Rzeczypospolitej szlacheckiej funkcji urzędniczej. Nie należy więc się dziwić, że w literaturze pięknej i pamiętnikarskiej o księdzu częściej mówi się jako o urzędniku, a dzisiejsi badacze dziejów Galicji i genealodzy tak często udają się na plebanie, by z zakurzonych kronik parafialnych i akt metrykalnych zrekonstruować własne dzieje.

Przeczuwał ten stan rzeczy książę poetów – Ignacy Krasicki, gdy o swoim stanie pisał:

Skończyły się czasy szczęśliwej prostoty,
Trzeba się uczyć – upłynął wiek złoty.

The priest charged with the duties of civil servant. The Roman Catholic clergy as affected by the administrative reforms in Galicia of the Josephinismus era

Summary

After the first partition of Poland, it was in the Austrian partition zone of Galicia that the Josephinistic legislation treated the priest as the civil servant. He was therefore charged with the duties to draw up and keep certificates typical of the civil registry office. In view of the previous absence of homogeneous practice in this area, the requirements laid down by the Austrian statutory law seemed to be advisable. The requirements referred in particular to baptism, marriage and death certificates. Those who were obligated to see to it that the entries be correctly made were the bishops on occasion of their inspection of parishes. Also the competitions for the Church posts, including those of the parish priest, were the manifestations of the control exercised by the administration over the priests, this being reminiscent of the medieval dispute referring to investiture. Also a series of detailed provisions referring to the Church area and concerned with the fire prevention, minerals obtained by mining or forest economy, were exponential of administrative dealings with clergy.

²⁶ Uniwersał z 26 listopada 1783 r., Pilleriana LVI/1783, s. 127–128.

²⁷ Powszechnie stosowano ten zwyczaj jeszcze w okresie międzywojnia, a nawet po II wojnie światowej. W posiadaniu autora jest relacja dr. hab. A. Bryka, według której wdowa po gen. Bernardzie Mondzie jeszcze w latach 50. ubiegłego wieku, mieszkając na osiedlu oficerskim w Krakowie, w ten sposób obchodziła dom i zabezpieczała go na wypadek burzy.